

Dwa duże błędy ...

Wielu hodowców z roku na rok nic osobliwego nie robią.

Błędy najczęściej nie znajdują się w stadzie, lecz

1. Oni fałszywie karmią,

2. Oni są za dobrodusznymi w selekcji wiosną i jesienią.

Dobre gołębie ma każdy. Jeden ma 10-15, inny tylko 2 lub 3. Uporządkujemy gołębniki, bo ta reszta jest dla kota. Nieskończenie widzę takie gołębniki, które sobie tego nie życzą. Stan gołębnika w najlepszym porządku (pozornie), pochodzenie i usytuowanie gołębnika, bez żadnej wątpliwości, więc pozornie lotowanie powinno przebiegać bardzo dobrze. Jednak wyniki bliskie zera. Przy starym gołębniku wszystko szło dobrze. Nieraz długoletni hodowcy mają choć jeden w roku nieprzeciętnie udany lot. Można to obserwować prawie we wszystkich sekcjach. Są tam tacy, którzy zawsze sięgają czołówki, inni oglądają tylne światła. Naprawdę nie w samych gołębiach leży przyczyna.

Po pierwsze – karmienie:

Producenci karm, którzy mieszają nasiona zaznaczają, że to pokarm dla hodowli lub do lotów. To może być prawidłowe tylko warunkowo. Kiedy to jest do hodowli i dobre do lotów, hodowcy zaopatrują tą karmą gołębie młode, bo kupili na wiosnę takiej karmy w nadmiarze. Załatwiają w ten sposób problem finansowy, ale to działanie bez troski. Nie, to nie jest takie proste, że ten pokarm jest do hodowli a ten do lotów. Może podawać tylko pokarm podstawowy! Producenci wiedzą też, że do tego dodaje się każdorazowo dodatki do rozcieńczenia, wzmocnienia lub wykonanie mieszanki specyficznej. Wie też o tym każdy hodowca. Firmy oferują oprócz karmy podstawowej różne dalsze sortymenty.

Gołębie ukazują akurat przy karmniku swoje potrzeby. Dopóki one muszą karmić młodego pokolenia, karmienie musi być regularne. Przy gołębiach lotowych kończymy karmić, gdy pierwszy gołąb idzie się napić.

Kupuję pszenicę i ryż. Nie potrzebuję przez to mieszanki oczyszczającej. Do tej diety dodaję jęczmienia. Kupuję też kukurydzę dla wdowców, którą otrzymują w dniu sadzenia. Kupuję też kilka smakołyków składających się z rzepaku, konopi i pokruszonych orzeszków ziemnych.



Skąd się wzięło zatem 8 worków różnych pasz? Wieczorem przed koszowaniem do lotu końcowego jest wyraźna różnica w programie karmienia. Pokarm wtedy jest bardzo żółty (bogaty w węglowodany = pokarm dla mięśni), w tym czasie gołębie zarodowe mają duże młode z 3 lęgu. Pokarm znowu bogaty w białko a więc 3 składnikowy, jak już wcześniej wspomniano. -

- Mieszam pokarm codziennie od nowa, w zależności od temperatur, przebiegu ostatniego lotu i oczekujących km w następnym locie. Mały wysiłek, który sprawia radość i pewnie się opłaci.

Kto podejmuje ten wysiłek przy karmieniu ma poukładane porządki w gołębniku. Teraz tylko właściwie gołębie umotywować i nie żadne 5 czy 6 udanych lotów lecz 10 konkursów na 10 lotów. Przechodzę teraz do

Po drugie – selekcja:

Nie ma dla nas nic gorszego niż ciągle nie domagające gołębie. Selekcja powinna zaczynać się przy obrączkowaniu. Miękki pępek, rozmiękłe podbrzusze, brudne miski, ciągle mokro to wyraźne znaki ciągłego wahania w gnieździe. Z takich młodych nic nie będzie. Dla mnie regułą w gołębniku podróznym jest fakt, gdy przez całe 26 dni wychowu młodych, misek nie trzeba czyścić. Takie młode po odsadzeniu też nie robią kłopotów. Młode po odsadzeniu zachowują się różnie. Odsadzenie jest stresujące. Po tygodniu musi ustąpić „zebranie” za pokarmem. Z dniem 35 młode powinny stać już na dachu. Czy chcemy czy nie inne młódki musimy usunąć. Nic nie mam przeciw młodym, które przy wychodzeniu się zgubią, ale po 2 lub 3 dniach wracają. Wykazują się orientacją i nie są to młódki głupie, kiedy wróciły do domu. Nie powinniśmy zaniedbywać młodych z późniejszych lęgów.

Wychodzą one na dach, nie trzymają się gromady, siedzą tam godzinami. To są ujemne znaki. Zdarza się tak, że z 50 młodych do momentu treningów zostaje tylko 35..... Pewien hodowca mi opowiedział, że w ostatnim roku, krótko po wyjściu brakowało mu aż 10 ptaków. Jaki to błąd. Często w samym gołębniku, być może z przyczyny wieczornych treningów. Takie gołębie to typowe gołębie gromady. Nie mają dużych szans na konkursy. Takie gołębie nie są dla nas przydatne. Musimy przepatrzyć w tym przypadku rodziców z gołębi rozplodowych i je usunąć by nie psuły atmosfery. Najchętniej wkładam takie gołębie na lot końcowy sezonu. Znikają one przeważnie na zawsze. Dajemy jednak takim gołębiom szansę bo brat lub ojciec były dobre. To jednak nie powinno być podstawą, gdyż dziedziczność jest bardzo wielostronna. Jeśli nie zdobędą 50 % konkursów, powinny odejść ojciec, matka, brat i siostra oraz przychowek.

Obowiązuje to też na jesień. Niedomagające gołębie, wyczerpane lotami, młode po łatwych lotach, które mają błędy w skrzydłach, wszystkie należy usunąć, mimo, że jeszcze mogłyby się przydać. Nie możemy tego umacniać w dziedziczeniu. Brakowanie musi się odbywać bardzo konsekwentnie, mimo często życzliwości do ptaka. To musi stać się dewizą. Stwarza się taka sytuacja, że nawet może być kilka gniazd pustych, a z pewnością wynik będzie lepszy. To jest zasada nadrzędna i należy to zapamiętać.



Naturalnie to przychodzi z trudem, zlikwidować całą rodzinę. Lepiej koniec ze strachem niż strach do końca. Inaczej nie wyjdziemy nigdy ze stagnacji. Zastój znaczy upadek, to byłoby na inne opowiadanie.

Tłumaczenie: M. Kościelniak